



My, mieszkańcy Bielska-Białej, w tym najbliżsi sąsiedzi Doliny Gościnniej, potoku Kamienieckiego, Starobielskiego i Niwki, stanowczo protestujemy przeciwko zaplanowanej przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gliwicach regulacji tych potoków, w szczególności za pomocą wycinki ok. 4500 drzew.

Potoki w Dolinie Gościnniej w Kamienicy, górne części potoku Starobielskiego i Niwki nigdy, nawet w trakcie największych powodzi, nie zagrażały nam i naszym domom. Płyną one w głębokim jarze i jeszcze dodatkowo w głębokim korycie, a rosnące na jego brzegach drzewa spowalniają bieg wody podczas wezbrań. Regulacja potoków, rzekomo mająca powodzi przeciwdziałać, wywoła, paradoksalnie, zagrożenie powodziowe w mieście i regionie, bo szybki spływ wody do rzeki Białej szybko podniesie jej poziom w centrum miasta oraz w rejonie Czechowic-Dziedzic. Wycinka tysięcy drzew zaplanowana w związku z „regulacją” jest bezsensownym niszczeniem cennej przyrody, którą szczególnie w Zespole Przyrodniczo-Krajobrazowym Dolina Gościnną, również dzięki nam, mieszkańcom, udało się dotąd zachować. Coraz mniej jest w mieście takich miejsc, więc zbrodnią byłoby je niszczyć pod pozorem poprawy sytuacji powodziowej, która w tym rejonie poprawy w ogóle nie potrzebuje, a efekt przyniesie wręcz odwrotny.

Dziwimy się, że instytucja państwowa powołana do ochrony wód zamierza nie tylko działać niezgodnie z ogólnościową tendencją w gospodarce wodnej, która zaleca pozostawianie rzek w ich naturalnym biegu, ale jeszcze przyczynia się do niszczenia starego drzewostanu, tak cennego w coraz bardziej zurbanizowanym środowisku miejskim.

Wygląda na to, że decyzja o regulacji potoku została podjęta bez znajomości naszego terenu, bo w innym przypadku niezwykle trudno pojąć jej sens. W Polsce jest wiele miejsc, gdzie ludzie od lat zalewani czekają na zabezpieczenia przed powtarzającymi się powodzią, więc to tam należy kierować siły i środki, a nie na małe potoki, nikomu niezagrażające.

Nawet we fragmentach potoków, gdzie prace zabezpieczające mają sens, nie widzimy uzasadnienia do usuwania drzew tylko z tego powodu, że rosną bezpośrednio nad brzegami lub w korycie. Właśnie to ich usytuowanie stabilizuje od setek lat brzegi, spowalniając erozję i zatrzymując impet wezbranej wody podczas intensywnych opadów deszczu.

Zwracamy uwagę, że ta skandaliczna działalność została zauważona przez Komisję Europejską, która 26 marca 2012r. ogłosiła, że skierowała przeciwko Polsce zarzuty łamania unijnego prawa w związku z gospodarką wodną. Zarzuty dotyczą m.in. utrzymywania rzek w sposób powodujący niszczenie ich wartości przyrodniczych.

Problemem gospodarki wodnej i ochrony przeciwpowodziowej w naszym kraju jest bazowanie na rozwiązaniach anachronicznych, niebiorących pod uwagę, że rzeka jest żywym ekosystemem. Prowadzi się zabudowę hydrotechniczną rzek i zwiększa przepustowość koryt rzecznych (m.in. poprzez pogłębianie koryta, wycinkę drzew i krzewów, próby likwidacji wszystkich naturalnych elementów koryta, jak odsypy i namuliska, wyrwy w brzegach). Działania te często nie przynoszą zakładanych efektów, zwiększają zagrożenie powodziowe i niszczą cenne środowisko przyrodnicze rzek, ich dolin, prowadzą do osuszania terenu.

Istnieje wiele innych skutecznych i nowoczesnych metod ochrony przeciwpowodziowej oraz gospodarowania wodą. Jeśli w naszych działaniach nie będziemy brać pod uwagę tego, co w doskonały sposób stworzyła nam natura, rosnąć będzie ryzyko zagrożenia powodzią dla ludzi, szkody w mieniu i środowisku.